Rok IV. Niedziela dnia 28 września 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 40.

Niech żyje Socjalizm!

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański!

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Polskiej Partji Socjalistycznej

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnoszeniem do domu Zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62. Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3—4. w piątki od 6—8. Administracja czynna jest codziennie od godz. 17 do 20. W niedziele i święta 10—12

Cena numeru 10 gr.

„Ich" hasła!

Po omówieniu naszych zadań, ogłoszonych w odezwie **„Do Społeczeństwa" przez Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu,** przystępujemy do zanalizowania „ich" programu — programu tych, którzy stoją po drugiej stronie barykady.

Mówiąc o „ich" programie każdy sobie uprzytamnia, że będziemy mówić o t. zw. rządowcach, zwolennikach Piłsudskiego.

Wobec tego, że Bezp. Blok nie zdążył jeszcze „wyprecedensować" swojego programu, ograniczając się do cotygodniowych wywiadów spisywanych przez pułk. Miedzińskiego, przystępujemy do omówienia programu „rządowych" socjalistów, rewolucjonistów z pod marszałkowskiego znaku.

Tak zwana „frakcja rewolucyjna" w „Przedświcie" ogłosiła swoją odezwę „Do ludu pracującego miast i wsi," w **której atakuje wyłącznie nasz obóz, przezywając cekawistami** oraz usiłuje uzasadnić swoje przyłobowe stanowisko.

Zarzucają nam ci frakcyjni rewolucjoniści, że oszukujemy lud pracujący, zapewniając, „że upadek Piłsudskiego będzie zwycięstwem demokracji, parlamentaryzmu i zdobyciem władzy przez proletarjat".

Konia z rzędem, kto udowodni nam, żeśmy takie brednie gdziekolwiek i kiedykolwiek głosili! Ze dążymy do upadku Piłsudskiego!

Jak można dążyć do tego, co jest już faktem dokonanym — co stało się już dawno, z chwilą ugody z Nieświeżem i Dzikowem.

„Zaplute karły" bebesowskie nie mogą zrozumieć, że **oprócz fizycznego upadku z wyżyn władzy, istnieje jeszcze upadek moralny.**

Skatowany, skuty, skopany i oplu ty, przez carskiego satrapę bojowiec, górował nad swoim tyranem — przewyższał go siłą moralną, szlachetnością ducha i, mimo kajdan, górował nad rozwścieczonym katem — stupajką!

I jeśli można było mówić o upadku — to upadek ten był li tylko po stronie dzierżącego pełnię władzy, carskiego żandarma!

Zarzucają nam, pepesowcom, że połączyliśmy się z tymi, co robili zamachy na płace robotnicze, co w różnych koalicjach sprzysięgli się na dolę robotnika i pracownika.

A przecież wasi to ludzie brali w tych koalicjach udział—wszak Moraczewski to wasz właśnie człowiek, panowie towarzysze rewolucyjni, śpiewający „Czerwonego" na nutę „Brygady".

A zresztą — przecież wasz bóg, Piłsudski, od blisko pięciu lat dzierży w Polsce władzę niepodzielną i nieograniczoną **i czegoż to on dokonał, by stłumić reakcję, zgnieść kapitalistę, a płace robotnicze podnieść i byt klasy pracującej poprawić?**

„Przedświtowi" rewolucjoniści w odezwie swej podają, że domagać się będą „inicjatywy ludowej i referendum", że idą „do walki wyborczej w celu ugruntowania demokracji" a kilka wierszy dalej piszą: „żądamy, aby Prezydent Rzplitej skorzystał ze swych uprawnień i wydał dekret o ubezpieczeniu na starość".

„Zaplute karły" z Bebeesu „żądają", aby Prezydent wydał dekret!

Nie oni, nie reprezentanci narodu, nie Sejm, ale właśnie Prezydent!

To się nazywa „ich" demokracja, **wysmażona na biernośći i oczekiwaniu na łaskawy gest — nigdy na woli narodu, czy jego większości!**

„Ich" zdaniem walczymy „z Józefem Piłsudskim, który jest twórcą Niepodległości i który tę Niepodległość, dzięki stworzonej przez siebie armji, obronił w walce z najazdem bolszewickim."

„Ich" zdaniem Niepodległość „stworzył" Piłsudski! **Nie naród, nie ci, co w walce o tę Niepodległość życie swe oddali, nie naród ją wywalczył, ale „stworzył" Piłsudski.**

On również obronił ją przed bolszewickim najazdem!

Zapominają fagasy żłobowe, że oprócz obrony, **było wielkie ryzykanckie wystawienie jej na niebezpieczeństwo, że był pochód na Kijów** i, że plany zdobywczo-wojownicze były dziełem tego, któremu tak nieobliczalne zasługi przypisują!

„Zaplute karły" Jaworowskiego, renegata obwieściły dziewiętnaście haseł wyborczych, a na ich czele „postawiły" „utrwalenie rewolucji majowej".

Jeszcze raz powtórzymy — konia z rzędem temu, co potrafi wyjaśnić w jaki sposób należy wyobrazić sobie „utrwalenie rewolucji majowej!"

Jaka droga do celu tego prowadzi!

Czy przez pikantne artykuły i wywiady?

Czy przez doprowadzenie do półmiljonowego bezrobocia?

Czy przez luzy budżetowe i „wydatkowanie" niewiadomo na co i po co 560 miljonów złotych?

Czy przez „niedawanie" pracować trzem Sejmom Rzplitej?"

Czy przez finansowanie i deprawowanie narodu kubanami za głosowanie na ukochaną listę, na co poszło aż osiem miljonów?

Czy też przez wyaresztowywanie działaczy, których nie udało się za żadną cenę kupić?

Czy przez wprowadzenie iście meksykańskich stosunków i rozpasania band hulających dziś w Polsce bezkarnie?

Gdzieś tam daleko, na samym końcu długiej tej antyfony haseł wyborczych „przyżłobowych" socjalistów, na piętnastym miejscu, skromniutko i zgoła wstydliwie umieścili „oni" hasło walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem!

W natłoku zadań utrwalenia rewolucji majowej **zapomnieli o nędzy mas pracujących, zapomnieli o katastrofie wsi, zapomnieli o pół miljonie bezrobotnych.**

Zapomnieli — boć skądżeby pamiętać mieli ci, którzy bezrobocia nie znają — którzy, jeśli nie w zakładzie państwowym, to w szeregach band bojówkarskich zawsze łatwy zarobek znajdą.

Takie oto są hasła panów z frakcji (a jakże!) rewolucyjnej!

Zapomnieli jednak, biedacy, że lud roboczy już dawno przejrzał, poznał się na farbowanych lisach i głosować na nich nie będzie, a głos swój odda na jedyną uczciwą listę świata pracy z miasta i wsi — na

Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu!

I zwyciężyl

„Dzika" parcelacja w fol. Parzymiechy

P. „hrabia" Potocki w kłopotach finansowych. — Urzędy Ziemskie nic nie wiedzą o parcelacji.

Olbrzymie dobra ziemskie Parzymiechy, należące do spadkobierców hr. Potockiego, stoją w obliczu całkowitej ruiny finansowej. Nie będziemy wdawać się w dociekanie przyczyn, które spowodowały upadek tak wielkiej fortuny, gdyż są one jasne dla wszystkich. Stwierdzamy jedynie fakt, że obecnie p. „hrabia" nie posiada środków finansowych na uregulowanie robotnikom folwarcznym wypłat i pensji, za kilka zaległych miesięcy.

Pragnąc wybrnąć chwilowo z kłopotów finansowych i uregulować niecierpiące zwłoki zobowiązania, p. „hrabia" zdobył się na nielada koncept. Oto postanowił ogłosić między chłopami małorolnymi i służbą folwarczną, że część gruntów z maj. Parzymiechy przeznaczoną jest na parcelacje i wezwać wszystkich chętnych do nabycia ziemi, aby składali niezwłocznie zadatki na poczet nabywanej ziemi. Cena 1 ha ziemi ornej została ustaloną na 2,600 zł.

Puszczona w świat wersja o rzekomej parcelacji ziemi w maj. Parzymiechy zrobiła swoje. Znalazło się kilkudziesięciu naiwnych małorolnych, którzy ostatnie swoje grosze, skrzętnie ciułali w ciągu kilku lub nawet kilkudziesięciu lat zanieśli p. „hrabiemu", aby niebożątko trochę poratować. Na wpłacone sumy p. „hrabia" powydawał zainteresowanym kwity następującej treści, „kwit na zł....od (imię i nazwisko petenta) jako bezwrotną kaucję na kupno... ha gruntu, zgodzonego po cenie zł. 2,600 za hektar, Zarząd Dóbr Parzymiechy, podpis i data".

Z tego wszystkiego wynika, że p. „hrabia" puszcza się na niesamowite kawały. W myśl przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej, na każdorazową parcelację gruntów, musi właściciel uzyskać zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Zezwolenie takie wydawane jest tylko wtedy, o ile zainteresowany obszarnik otrzyma zgodę wierzycieli hipotecznych na rozparcelowanie gruntów. Tymczasem dowiadujemy się, iż Powiatowy Urząd Ziemski w Częstochowie nic o parcelacji w majątku Parzymiechy nie wie i żadne zezwolenie nie było wydawane, gdyż p. Potocki wcale się o takowe nie zwracał. Rzecz prosta, że taka parcelacja bez zezwolenia Okr. Urzędu Ziemskiego jest tylko zwykłym naciąganiem naiwnych ludzi i obdzieraniem ich w podstępny sposób z pieniędzy.

Podczas parcelacji, dokonywanej bez zgody i nadzoru Urzędów Ziemskich gwałci się zazwyczaj w sposób jaskrawy przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Nie inaczej się dzieje w majątku Parzymiechy. Nic więc dziwnego, że o interesach służby folwarcznej p. „hrabia" zupełnie nie myśli, zapewne dlatego, iż robotnicy nie zdążyli sobie uciułać większych oszczędności, gdyż nie mieli z czego i nie podreperują skrachowanego p. „hrabiego".

O niedozwolonych kombinacjach parcelacyjnych p. „hrabiego" Związek Zaw. Robotników Rolnych powiadomi Min. Reform Rolnych i Urząd Prokuratorski Sprawa ta bardzo brzydko pachnie, dlatego Pow. Urząd Ziemski w Częstochowie w celu niedopuszczenia do dalszych nadużyć i naciągania Bogu ducha winnych ludzi, powinien niezwłocznie ostrzedz wszystkich okolicznych małorolnych i bezrolnych i poinformować ich o faktycznym stanie rzeczy.

Ze swej strony ostrzegamy małorolnych i bezrolnych z okolic Parzymiechy przed wpłaceniem jakichkolwiek zadatków lub „kaucji" na rzekomo parcelowaną ziemię z majątku Parzymiechy.

Jeśli p. Komisarz będzie potrzebował informacji o czynnościach parcelacyjnych p. „hrabiego" Potockiego niechaj zwróci się do Sekr. Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Częstochowie przy ul. Kościuszki Nr. 62 Będzie mógł nawet otrzymać nazwiska ludzi, którzy wpłacili „kaucje" parcelacyjne p. „hrabiemu".

Z polskiego Szlisselburga

W losie polskich więźniów politycznych—aresztowanych i osadzonych w twierdzy Brześć Lit. nad Bugiem, b. posłów na Sejm Rzplitej, nie nastąpiła żadna zmiana.

W dalszym ciągu nie dopuszcza się do nich nikogo—w dalszym ciągu nie pozwolono doręczyć im żadnych artykułów nawet drobnostek...

Według nadchodzących okólną drogą wieści, więźniowie karmieni są źle, traktowani gorzej niż za carskich czasów, a nawet ogolono im głowy.

Nie zezwolono na najkrótsze bodaj widzenie z najbliższą rodziną...

W dwunastym roku Niepodległości najlepsi synowie Rzplitej dnie, które poświęcić by mogli dobru państwa, zmuszeni są trapić w więzieniu!

Miejmy wiarę, że już niedługi powrót ich na wolności, będzie tryumfem sprawiedliwości, która w końcu musi zwyciężyć!

A wtedy kraj cały powita ich entuzjastycznie, a wyzwolona z przejściowej niewoli Ojczyzna, odetchnie i odżyje...

Baczność Wyborcy!

Pamiętajcie, że od soboty 27 września r. b. do 10 października—przez sześć godzin dziennie będą wyłożone spisy głosujących do Sejmu i Senatu, w lokalach Obwodowych Komisyj Wyborczych. Obowiązkiem każdego obywatela Rzplitej jest sprawdzić, czy w wyłożonych spisach jego nazwisko jest umieszczone.

Kwiatki przedwyborcze

Gazety rządowe ogłosiły, że Piłsudski jest tak dobry, że zażądał, aby nie wytaczano skarg tym, którzy rozgłaszają o nim wiadomości nieprawdziwe.

Ho! ho! Jeżeli ktoś popełni czyn karygodny, rozpowszechniając wiadomości świadomie nieprawdziwe o szefie rządu, to Piłsudski nie ma tutaj nic do zakazywania, bo to należy do niezależnych sądów, które rozstrzygają. Nie trzeba więc robić z siebie „dobrodzieja".

A możeby tak Piłsudski zakazał popełniać bezprawia.

***

W związku z masowemi rewizjami w nocy z 20 na 21 września krążyły różne pogłoski.

—„Czego szukała policja tej nocy?

— Nie wiesz? — Generała Zagórskiego!

***

Policja opieczętowała bramę do drukarni „ABC"—pisma przeciwrządowego. Czy też za długi? Nie! Z powodu tego, że chłopcy, przychodząc po gazetę, hałasowali...

***

Gdy bandyci z B.B.S. będą chcieli strzelać do zgromadzonych robotników i chłopów, to muszą na rewolwery nałożyć tłumiki, bo władza ma delikatne uszy, i gotowa wreszcie usłyszeć.

NOWA PRZYNĘTA
na okres przedwyborczy.

W kołach sanacji szukają przynęty, aby za jej pomocą złapać na wędkę wyborczą obywateli.

Dla chłopów obmyślają... obietnice pożyczek, a dla robotników... ubezpieczenie na starość.

Jeżeli chodzi o chłopów, to niema żadnej kłótni, gdyż obiecać jest łatwo. Inna sprawa z robotnikami, bo tym **obiecał też w okresie przedwyborczym w 1928 r. ubezpieczenie na starość sam Piłsudski, a Prystor projekt ustawy wycofał (po wyborach).**

Są więc dwa projekty: Jedni sanatorzy są za tem, aby wprowadzić dekretem ubezpieczenie na starość, ale takie „ubezpieczenie", żeby, **broń Boże, nie pogniewać fabrykantów**, inni zaś chcą ogłoszenia dobrego zabezpieczenia na starość, ale tylko na okres przedwyborczy..

Gdyby ogłoszono projekt lepszy, to zostanie on unieważniony nowym dekretem, ale już po wyborach..

Jednak ani robotnicy, ani chłopi nie dadzą się złapać na tę jawną kiełbasę przedwyborczą, bo poznali się już dobrze na sztuczkach sanacji, która umie pokazać cuklerek i figę...

SANACJA „BUJA"
o zaufaniu do niej.

Na każdym kroku, w każdym niemal „wywiadzie" — opowiadają wściekli sanatorzy, że społeczeństwo ich kocha i szanuje — że posiadają zaufanie narodu, a tylko „ścierwo" poselskie krzyczy i wymyśla na sanację...

Dlatego też, zapewne, jedna za drugą konfiskata konfiskatę goni...

Dlatego też, pewno, rząd „zaufania całego narodu" — zabrania temu narodowi wypowiedzieć się na wiecach i manifestacjach. Przykład — zabronienie manifestacji zapowiedzianej przez pięć stronnictw opozycyjnych na ubiegłą niedzielę.

Dlatego też pewno podsyłają swoich suto opłacanych na wódkę zbirów na zebrania partji opozycyjnych.

Dlatego też „nieznani" intendenci wydają różnym kanaljom w rodzaju Smołuchów, Wosików i Molendów granaty łzawiące i rewolwery; których ci zbrodniarze używają przy napadach na wiece — przykład napad w podwórzu klubu naszej partji.

Boicie się nas, grando sanacyjna, i nic więcej...

W lipcu blisko pół miljona protestów.

W numerze ubiegłym podaliśmy wahanie kursu dolara.

Dziś notujemy, że w m-cu lipcu r.b. zaprotestowano 460.774 weksli, których wystawcy nie wykupili w oznaczonym terminie.

„Radosna twórczość" hula w Polsce!

Sprawdzajcie spisy wyborcze

Wygodna „redukcja"

Komisja do usprawniania administracji państwowej, istniejąca przy radzie ministrów, złożyła na ręce p. premjera **wniosek zalecający ograniczenie działalności Najwyższej Izby Kontroli Państwa.** Zdaniem „wnioskodawców" aparat administracyjny Izby możnaby **zredukować do 50 osób.**

I to, naszym zdaniem, za wiele. Wszelką kontrolę należy znieść, Sejm rozpędzić na cztery wiatry, senat umundurować i wysłać na... przeszkolenie wojskowe!

Wtedy dopiero byłby raj! Taki sanacyjny raj!

Ano, jak się bawić, to się bawić—Polskę sprzedać — posłów.. spławić...

Wtedy dopiero naród byłby mądry! Precz zatem z kontrolą!

Przecież to jest świństwo i wyraźnie „antypaństwowa" robota takie kontrolowanie i... patrzenie na... rączki...

Popiersie J. Piłsudskiego uszkodzone

Zakł. fotogr. „Foto-arte" na swojej wystawie umieścił obok fotografji różnych osób, popiersie marsz. Piłsudskiego.

Pomimo ochrony policyjnej, zainstalowanej na żądanie właściciela zakładu, wystraszonego anonimami, **niewiadomy sprawca w nocy z wtorku na środę, dwoma dużymi kamieniami wybił szybę i uszkodził wystawione popiersie..**

Trudno pochwalać wszelkie napady i awantury, ale wypadek ten daje dużo do... myślenia...

Właśnie w okresie... przełomowym wyborów...

Znana niepodległościowa działaczka

b. pos. Irena Kosmowska skazana.

17 bm. w Lublinie odbyła się rozprawa sądowa, wytoczona b. pos. Irenie Kosmowskiej, aresztowanej po wiecu 14 bm.

Wybitna ta niepodległościowa działaczka oskarżona została z art. 154 k. k. cz. II z tytułu swego przemówienia, **w którem, jakoby, nazwała prezesa Rady Ministrów Piłsudskiego „obłąkańcem", twierdząc, iż jego prawo to tylko „złodziejstwo, morderstwo i podpalanie", a rządy jego są rządami „obłąkańca"**, czem obraziła nietylko p. Piłsudskiego, lecz cały rząd, którego jest szefem.

Tak brzmi akt oskarżenia.

B. pos. Kosmowską przywieziono dorożką pod eskortą policji, a tłumy, zebrane przed sądem, witały ją entuzjastycznie.

Rozprawa uwypukliła zasługi b. pos. Kosmowskiej, i oskarżenie sprowadziła na właściwe tory — tory wyjaśniające, że żadne stanowisko nie osłania przed krytyką osobistą.

O g. 2 min. 40 ogłoszono **wyrok skazujący b. pos. I Kosmowską na 6 miesięcy więzienia.**

A jako rezultat ogłoszonego wyroku przytaczamy poniżej pismo Marszałka Sejmu tow. I. Daszyńskiego.

Do pani **Ireny Kosmowskiej,**
b. posłanki,
obecnie w więzieniu na Zamku
w Lublinie.

Pani Ireno!

Pragnę z całego serca przyłączyć się do wielkiej liczby Polaków i Polek, którzy chcą w tej chwili wyrazić Pani głęboki dla Niej szacunek i uznanie dla Pani charakteru i pracy całego Jej życia.

W tej chwili nie jest Pani w Polsce duchowo odosobnioną od ludzi, którzy kochają wolność i wiedzą, jaką potęgą moralną jest godność i prawo człowieka i obywatela.

Obyśmy to wkrótce mogli Pani osobiście powiedzieć.

Ręce Panine ściskam
Ignacy Daszyński.

Warszawa, 19 września 1930.

oraz pismo Centralnego Wydz. Kob. P.P.S, skierowane pod adresem staruszki—matki b. pos. Kosmowskiej: „Przejęte głębokim bólem na wieść o losie Jej Córki, nieskazitelnej bojowniczki o prawa ludu pracującego i o wolność narodu, niezmordowanej szerzycielki oświaty i szlachetnej pracownicy — składamy Ci, przezacna Obywatelko, zapewnienie, że krzywda, wyrządzona Twej Córce, odbije się echem serdecznem i zapadnie głęboko w serca i sumienia tysięcy kobiet polskich.

Jak się dowiadujemy, ob. Kosmowska zwolniona została z więzienia za kaucją 500 zł. i przyjechała do Warszawy, gdzie na dworcu owacyjnie powitana została przez współtowarzyszy walki o Prawo i Wolność Ludu.

Jak to im lekko przychodzi

W związku ze wzrostem kursu giełdowego dolara, „Krak. Il. Kur. Codz." wystąpił z buńczucznym artykułem, w którym psioczy na dyrekcję Banku Polskiego za to, że dopuściła do tej zwyżki kursowej.

Pisze, że spadek złotego wywarł najgorsze wrażenie — i trudno się z tem nie zgodzić.

Wrażenie było istotnie najgorsze!

Pisze on dalej, że „obowiązkiem" Banku Polskiego jest bezwzględne „trzymanie" kursu choćby kosztem **straty kilku miljonów dolarów.**

I tu trzeba finansiście sanacyjno-kurjerkowemu powiedzieć — „Hola!" Kilka miljonów dolarów to kilkadziesiąt miljonów złotych, krwawo z nas podatników ściąganych.

Nie są one na to, aby je wyrzucać w błoto, wytworzone mniej lub więcej awanturniczemi pociągnięciami „sanacji".

Wolnego, panie... „zafajdany" finansisto.

A jednak — ostatnio, faktycznie „rzucone" zostały dolary i dzięki temu kurs o parę punktów się zawahał.

Czy to jest jednak trwałe? Czy strata jaką państwo z tego powodu poniesie, jest potrzebną, i wogóle, zaradzi temu na przyszłość?

Śmiemy wątpić w okresie kiedy w Polsce hula „karząca dłoń"... sprawiedliwości...

Andrusowska napaść na tow. Niedziałkowskiego

Soboty ubiegłej rano, na b. pos. tow. Mieczysława Niedziałkowskiego, naczelnego redaktora „Robotnika", w chwili, gdy w towarzystwie jednej ze sprawozdawczyń sejmowych siedział on w bufecie sejmowym, **kierownik agencji prasowej „Iskra" b. pułk. Wyżeł-Stieglitz-Ścieżyński zelżenga napadł i uderzył laską w głowę.**

Ofiara andrusowskiej tej napaści zalała się krwią.

„Skończyły się jednak dni pobłażania"...

Znajdujący się w lokalu towarzysze ruszyli napadniętemu na pomoc, **tow. Baranowski wyrznął andrusowskiego „wyżła" w pysk, a tow. Żuławski odebrał mu pałkę i połamał..**

„Wyżeł" poczuł się w strachu i zaczął krzyczeć: „Panowie, ja tu jestem sam" i „sprawa osobista". Niewiele by mu to pomogło, gdyby nie wspaniałomyślny gest tow. M. Niedziałkowskiego i tow. Z. Żuławskiego, którzy napastnika osłonili przed laniem, jakie mu się słusznie należało.

Jak się wyjaśniło, pułk. Wyżeł Ścieżyński poczuł się obrażonym wzmianką w „Robotniku" następującej treści:

„— Czy ten Stieglitz, to on jest z Sambora?

— Dlaczegoby nie miał być z Sambora?

— To ten sam, co miał „ajencję wyżeł", czy „pies"?

— Ten sam, taki tłusty, głupi arogant.

— Podobno strasznie lubi pieniądze.

— Dlaczegoby Stieglitz z Sambora nie lubił pieniędzy".

I gdyby nie „gorączka" pułk. Wyżła-Ścieżyńskiego, niktby się nie domyślił, że ten „wyżeł — Stieglitz" to właśnie ten... wyżeł..

Jak się dowiadujemy, epilog tej napaści rozegra się w zwykłym sądzie, bowiem tow. Niedziałkowski napaść tą nie uzna za punkt honoru.

Odezwa międzynarodówki.

Na wstępie uprzedzamy p. cenzora, że odezwę tę cytujemy z nr. 257 „Przedświtu", który chyba jest dość „błagonadiożny", a więc prosimy nas nie... konfiskować.

Zaraz po aresztowaniach b. posłów, nasi zagraniczni towarzysze, zwrócili się do Międzynarodówki socjalistycznej z żądaniem interwencji, o czem już pisaliśmy.

I faktycznie Międzynarodówka, ulegając nastrojowi całej kulturalnej światowej społeczności, odezwę swoją ogłosiła.

Niezależna, uczciwa prasa ogłosić tej odezwy nie mogła, gdyż niezwłocznie uległa „białej zarazie" — tj. była konfiskowana.

I my polacy nie wiedzielibyśmy o tem co myśli Europa demokratyczna — ale od czegoż nasi rządowi socjaliści i ich organ „Przedświt". Ci ogłosili — a my (jeszcze raz uwaga p. cenzorze!) przedrukowujemy.

„Republice i demokracji w Polsce — grozi jaknajwiększe niebezpieczeństwo. Republice polskiej, która oddawna już cierpi pod panowaniem kliki militarystycznej, zdaje się zupełnie nieukrywanie zagrażać zalew faszyzmu. Haniebne czyny faszystowskie popełnione przez klikę pułkowników z otoczenia Piłsudskiego nie są jednakże żadną miarą sprawą wewnętrzno-polityczną Polski.

Są one istotnem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego. Nieograniczona władza militaryzmu polskiego oznacza pogwałcenie praw do życia mniejszości narodowych w Polsce, oznacza niebezpieczne zaostrzenie się stosunków Polski do państw z nią sąsiadujących".

I w zakończeniu odezwa wzywa „robotników wszystkich krajów" do demonstrowania przeciw temu „militaryzmowi w Polsce".

Nic do tego wyjątku z odezwy Międzynarodówki nie dodajemy — żadnego komentarza — nie chcemy być skonfiskowani.

Zresztą komentarze nie są potrzebne — wszyscy ją dobrze zrozumiemy!

Wojewoda Grażyński
ogłosił Śląsk za... prowincję polską.

Dzięki budżetowemu posiedzeniu Sejmu śląskiego dowiedzieliśmy się w jaki to sposób woj. Grażyński zapatruje się na stary, polski Śląsk...

Takie oto „złote myśli" popłynęły z ust pana wojewody:

„Nie należy przy tem zapominać, że Śląsk jest tylko prowincją Państwa Polskiego, że Sejm ten jest tylko sejmem prowincjonalnym, że jego ambicje nie mogą i nie powinny przekroczyć granic praw prowincjonalnych. Nie powinien wdzierać się na falę polityki państwowej."

A więc, zdaniem p. woj. Grażyńskiego, Śląsk jest tylko prowincją Polski.

Czemś w rodzaju... kolonji!

Ex-cesarz Wilhelm, czytając w prasie zagranicznej słowa wojewody — reprezentanta Państwa Polskiego, prawdopodobnie, uśmiechnął się „dobrotliwie" i pomyślał: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, ten ci jest oto mój syn... najmilejszy!

Ongiś, przed wojną, „wyczyny" takie nazywano robotą „pour le roi de Prusse" (dla króla pruskiego).

W sprawie tej ze strony rządu powinno nastąpić wyjaśnienie, ewentualnie takiem antypaństwowem przemówieniem zaopiekować winna się prokuratorja państwowa!

„Carskie" ambicje honorowe.

Gdy ludzie wielkich zasług i wartości moralnych odznaczają się po większej części nadzwyczajną skromnością i poszanowaniem dla praw i porządków przyjętych w społeczeństwie — nasze „regjonalne" harpagony sanacyjne wyobrażają siebie jako bożków, przed którymi każdy szary obywatel, płacący, a nie przejadający płacone przez innych podatki, winien padać plackiem na twarz.

Codzienna prasa warszawska donosi, że pomiędzy p. Carem, a jednym z oficerów doszło do poważnego zatargu „autorytetowego" — oto p. Car wyobraził sobie, że nie obowiązuje go t. zw. kolejka przy kasie biletowej w kinematografie. Doszło do zatargu i spisania protokułu honorowego.

Co słychać na szerokim świecie.

W Hiszpanji zniesiono cenzurę prasową.

Okres skutków dyktatorskich rządów Primo de Rivery trwa i ustawicznie wywołuje jeszcze mniejsze i większe wstrząsy.

Ostatnio Hiszpanję objęła fala strajków na tle wyłącznie politycznem.

Tem nie mniej premjer hiszpański, **gen. Berenger zniósł primoderiwerowską pozostałość — cenzurę prasową.**

Dziś w Hiszpanji pisma wychodzą bez żadnej interwencji ze strony władz.

A u nas? Kto ciekaw, niech w dniu wypuszczenia z pod maszyny „Częstochowianina" przyjdzie do naszej drukarni, a przekona się jak jest u... nas...

Kraj, gdzie grasuje sanacja.

Według urzędów danych statystycznych liczba bezrobotnych we Francji wynosi:

(uwaga bezrobotni — czytajcie!)

904 osoby!

Ostatnio nawet zmniejszyła się o... 24 osoby!

Wierzyć się nie chce! Czyta się to jak bajkę o żelaznym wilku! 904 bezrobotnych!

A u nas?... Szkoda gadać...

Kiedy francuz czyta komunikaty o stanie bezrobocia w Polsce — z pewnością też wierzyć mu się nie chce!

Czyta to jak bajkę o żelaznym.. bucie!

Szczęśliwy kraj ta Francja — nie posiada ani bezrobotnych, ani sanacyjnych... waletów „pułkownikowskich..."

Szczęśliwy kraj!

W KRAJU.

Wystrzegać się prowokacji.

Niejednokrotnie daje się spotkać w dzisiejszych czasach różnych mocno podejrzanych ludzi, którzy ze sztuczną pianą na ustach nawołują masy do różnych wystąpień, czynów terorystycznych itp.

Ostrzegamy zatem przed prowokacją.

Stara to, wypróbowana jeszcze przez carską ochrankę broń, prowadząca do próżnego przelewu krwi klasy robotniczej.

Spokój! Spokój i jeszcze raz spokój!

Nie pozwólmy się sprowokować w żadnym wypadku.

Nie prowokacja i jej konfidenci wyznaczą Narodowi Godzinę Czynu!

Areszt, samobójstwo i nowy areszt!

Aresztowany **w związku z demonstracją w Tarnowie szesnastoletni tow. Stanisław Iwaniec,** osadzony w więzieniu, pod wpływem depresji moralnej, **powiesił się.**

Młody jego, niezahartowany jeszcze organizm nie wytrzymał hocko-klocowatej metody wyborczej.

A kiedy tow. Skwirut, w zamiarze wydostania zwłok młodego samobójcy, przybył do budynku sądowego, **na polecenie sędziego śledczego został aresztowany.**

Został aresztowany ze wszystkimi teatralnymi efektami — strzelaniem i biciem kolbami i butami stróży (pardon—dozorców!) prawa.

Ostrożnie tedy z wstępowaniem do budynków...

Przypomina się „kawał" z 1905 r., przedstawiający rozmowę dwuch mieszkańców Warszawy.

Pierwszy zapytuje: „Jak daleko stąd do Ratusza?

Drugi odpowiada: „Bardzo daleko. Jeden mój znajomy jak poszedł trzy miesiące temu, to jeszcze nie... wrócił..

Pogrzeb ofiar masakry stołecznej.

W ubiegłą środę, o godz. 4 i pół rano, na cmentarzu Bródnieńskim **pochowane zostały dwie ofiary masakry przeciwcentrolewowej,** St. Skowroński i W. Suchecki.

W uroczystości pogrzebowej wzięli udział tylko matka, brat i siostra jednej ofiary oraz ojciec drugiej.

Pozatem **w pogrzebie „uczestniczyło" — 4 policjantów mundurowych, 4 cywilnych oraz 9 grabarzy.**

Tak oto „dziś" gnębią ludzi w Polsce!

Hej, mocny Boże! przypominają się czasy gdy grób pięciu poległych w Dzień Zaduszny obstawiony był zazwyczaj przez carskich dzierżymordów..

I to już było! Nawet w Częstochowie...

We Włocławku aresztowany został b. poseł tow. Edward Bettman.

Oskarżony jest on „o uchylanie się od służby wojskowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Stary kawał i dobrze nam w Częstochowie znany. Przypominamy okres przedwyborczy do Sejmu w 1928 r. i przetrzymanie w więzieniu p. Cardiniego (Ch. D.) do końca wyborów pod zarzutem takiegoż uchylania się od służby w wojsku.

Cierpliwe są te nasze władze. Nawet dziesięć lat czekać potrafią z aresztowaniem i robią to dopiero, gdy nadejdzie... okres wyborów.

Potem następuje zwolnienie, ten i ów odwoła i... przeprosi, a tymczasem, przez czas uwięzienia, pozbawia się przeciwnika partyjnego działacza czy mówcę...

Znamy już to! Wszystko to już było i ...psu na budę się nie zdało!

„Ambicje" reprezentacyjne wojewody.

Katedra Łomżyńska dostąpiła zaszczytu odwiedzin samego wojewody.

Prasa sanacyjna, opisując tę wysoką wizytę, nazwała ją „jedynym zgrzytem, jaki miał miejsce podczas objazdu p. wojewody."

Ponure to słowo — zgrzyt! Sądziliśmy, że stało się tam coś okropnego.

Tymczasem, według wyjaśnienia ks. S. Konstantynowicza, wikarjusza katedry, okazuje się, że zgrzyt ten oznacza dziesięciominutowe opóźnienie się księdza na powitanie „dostojnika."

Nawiasem mówiąc władze późno zawiadomiły księdza wikarjusza o zamierzonych wojewodzińskich odwiedzinach.

Kiedy zziajany ksiądz przybył przed gromowładne oblicze wojewody i został mu przedstawiony przez starostę, „dostojny wizytator" wypalił: „Nie przywykłem do takich zwyczajów" i odwrócił się tyłem.

Ksiądz Konstantynowicz w liście otwartym wyjaśnia, że był gotów służyć wojewodzie informacjami o historji katedry — do uroczystego zaś powitania w kościołach duchowieństwo obowiązuje tylko osoba Prezydenta Rzplitej.

Maluczko, a każdy pobierający mniejszą czy większą pensję, z kasy państwowej, przywłaszczy sobie prawa, które przysługują wyłącznie głowie państwa!

I wkrótce doszlibyśmy do absurdu i nawet wożny województwa rościłby sobie prawo do uroczystości powitaniowej, chleba i soli u drzwi kościoła, a śpiewu „Te Deum" na chórach.

I dlatego lepiej zrezygnować z wizyt, bo „zgrzyty" będą się stale powtarzać, a zaszczyt ten pozostawić różnym... federacjom „góreczyków"...

Gwałtu! P. Prystor... zceka-wiściał!

„Przedświt" oburza się na komisarza Kasy Chorych w Radomiu, p. Pilarza, którego odsądza od czci i wiary i nazywa „przeszmuglowanym" komisarzem — przemyconym przez tow. Żuławskiego.

Prawdopodobnie nie dał p. komisarz zwolennikom przedświtowym czegoś ukraść — stąd ta nienawiść...

Ale to głupstwo! Grunt, że oto możemy czytelnikom obwieścić, że do Kas Chorych cekawiści przemycają swoich komisarzy!

Pękać można ze śmiechu i z głupoty bebesowców. Jednym słowem — Prystor scekawiścial... Zgroza!

O „przełomowych" Piłsudczykach!

Istnieje w Rzplitej odłam piłsudczyków t. zw. przełomowców, którzy, niby to, odżegnują się od Bebe, przyznając, że jest to banda karjerowiczów...

Jakby powiedział Boy:

„jeden mieli smutek wielki
że „ojciec" ich opisywał.. burdelki..
a przeciwnie za to — oni..."

Tak oni są czyści jak łza i słuchają tylko... komendanta...

Opowiadać lubią o swej uczciwości i umiłowaniu Rzplitej i ...demokracji.

Z tą „demokracją" trudno im nieco przychodzi, ale muszą przecież czemś naiwnych bujać...

I byli nawet tacy, co chcieli im na kredyt uwierzyć...

Nastąpiły jednak aresztowania b. posłów. Panowie z „Przełomu" — demokraci (a jakżeż) w numerze wydanym zaraz po aresztowaniach, udali, że nic o tem nie słyszeli... Ani się zająknęli...

W następnym jednak numerze (dalej symulowac durni nie można było!), demokrację zmuszeni byli cisnąć w kąt i stanęli na poziomie oplwanym uprzednio przez siebie bezpartyjnobloków...

Aresztowanie b. posłów nazywają przykładem tych możliwości, które jeszcze posiada do swej dyspozycji marsz. Piłsudski, gdy tylko zechce sam stanąć na czele rządu".

Pękła ideowość, jak dym rozwiała się bajka o... demokracji — „Związek Miast i Wsi włożył używany mundur „pułkownikowski" i stanął na baczność wobec... pełnego żłobu!

To się nazywa obóz „uczciwych" piłsudczyków.

Wystrzegajcie się tych „uczciwych" — ze złodziejami demokracja sama da sobie radę!

„Dygnitarz" dzikim człowiekiem.

Niezawsze czysty kołnierzyk i modny garnitur świadczy, że noszący je jest inteligentnym, rozumnym człowiekiem.

Niezawsze wysokie stanowisko służbowe oznacza uczciwość i dobre wychowanie.

Namacalnie przekonał się o tem taki „mały" człowiek, konduktor kolejowy, skopany i pobity przez „wielkiego" człowieka, wyższego urzędnika kolejowego, inż. K. z Łodzi.

Naczyta się taki dygnitarz wywiadów, głoszących potrzebę piwania i kopania narodu idjotów i hebesów — niedyspozycję żołądkową i piasek wątrobiany „autorytetu" bierze dosłownie i za dobrą monetę — a potem dziwi się, że kiedy on „wywiad" w życie wprowadza — ludzie się na to oburzają.

Pokrwawionego „małego" człowieka opatrzyło ambulatorjum kolejowe na st. Częstochowa, „mocarstwowego" zaś inżyniera odprowadzono na posterunek policji.

Ale za co? Za co? Toż to tylko pilny uczeń autorytetowego... psora..

KRONIKA ROBOTNICZA

NAJWIĘKSZA w CZĘSTOCHOWIE
Bibljoteka Tow. Oświaty i Kultury
(KOŚCIUSZKI 13)
otwarta we wtorki, czwartki i soboty od godz. 4-ej do 8-ej. Dla robotników znaczne ulgi. —

25-lecie bohaterstwa młodzieży.

W tygodniu ubiegłym odbyły się w Częstochowie uroczystości, związane z dwudziestopięcioleciem walki młodzieży o polską w Polsce szkołę.

W uroczystościach tych wzięła udział młodzież szkolna i dość liczny zjazd tych, co w walce o szkołę polską brali czynny udział.

„Komitet Obywatelski" ogłosił odezwę, w której podkreślił, że „dzięki śmiałemu i stanowczemu zachowaniu się młodzieży względem satrapy wschodniego zyskaliśmy szkołę polską".

Ze fakt ten „po wszystkie czasy świadczyć będzie o podniosłych sercach i waleczności młodzieży polskiej."

Trudno wątpić w dobre, uczciwe intencje, „Komitetu Obywatelskiego" — trudno nie wierzyć... A jednak nie minęły jeszcze „wszystkie czasy" — w dwunastym roku niepodległości, ci co wywalczyli szkołę polską zostali wyszarpnięci brutalnie z naszych szeregów!

Na zaproszeniu na uroczystości 25 lecia walki o szkołę polską — pośród członków Komitetu Honorowego Zjazdu Uczestników Walki o Szkołę Polską figuruje nazwisko tow. Norberta Barlickiego.

Zapytujemy, czy Komitetowi Honorowemu wiadomem jest, że ich towarzysz wspólnej z satrapą wschodnim walki znajduje się w chwili obecnej w baszcie zwanej „pluskwiarnią" twierdzy Brześć Litewski nad Bugiem?

Zapytujemy wszystkich uczestników uroczystości ubiegłoniedzielnej co zrobili w tym celu, by ich towarzysz walk wziął udział w Zjeździe?

Zapytujemy, czy sumienia ich są czyste i spokojne, czy nad nieobecnością przymusową towarzysza przeszli do porządku dziennego, potwierdzając tem samem znane określenie: „niewdzięczności i podłości narodu — jako narodu „idjotów i hebesów?"

Walka z przed dwudziestu pięciu lat była, według słów odezwy, „protestem przeciw systemowi, stosowanemu przez najeźdźcę"!

Gdzie wasze serca, sumienia i przyjaźń łączące przez wspólnotę ideałów?

Stowarzyszenie Lokatorów
m. Częstochowy — Aleja 12
w podwórzu, lewa oficyna, parter.
Sekretarjat czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5 — 7 p.p.

Hurt. Detal.
WĘGIEL
po cenach kopalnianych dostarcza firma
„PŁOMIEŃ"
B-cia POHORECCY Częstochowa
Hurt. Kościuszki 56, tel. 883. Detal.

Komitet Wyborczy

Polskiej Partji Socjalistycznej na pow. Częstochowski mieści się w Częstochowie, **ul. Kościuszki Nr. 62, II-gie piętro.** Tam też udziela się wszystkich informacji w sprawie wyborów, reklamacji itp. **Biuro czynne codziennie** od godziny 10-ej rano do 1-ej w poł. i od 5-ej do 7-ej wieczorem. Telefon Nr. 37.

Komitet Wykonawczy Org. Młodz. T. U. R.

wzywa pod rygorem organizacyjnym wszystkich członków Organizacji Młodzieży T.U.R. na ZEBRANIE OGÓLNE w niedzielę, dnia 28 bm. do klubu P.P.S. Kościuszki 62 o godz. 4-ej p.p.

Przewodniczący: **ST. JUNG.**

Wydział Kobiet P.P.S.

zwołuje Zebranie Przedwyborcze w dniu 26 września r. b. o godz. 7 wiecz. w sali klubu P. P. S.

Wstęp dla członkiń i sympatyczek. Sprawy b. ważne. Towarzyszki stawcie się licznie.

„I tak minął Nero — jak mija wicher, burza, pożar lub mróz..."

(„Quo Vadis" — H. Sienkiewicz)

Górnicy Częstochowy przeciwko gwałtom.

Tysiączne rzesze górników, zatrudnionych w kopalniach rudy żelaznej pod Częstochową, solidaryzując się z całą polską klasą robotniczą przeciwko gwałtom i bezprawiom sanacji, odbyło zgromadzenia na których przyjęto następującej treści rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy na wiecu kopalni: „Franciszek", „Konopiska", „Aleksander" i „Walenty" uchwalają założyć jaknajenergiczniejszy protest przeciwko represjom i gwałtom jakich dopuszczają się władze administracyjne w stosunku do zgromadzeń ludowych, a zwłaszcza krwawo rozpędzanych ostatnio w Katowicach, Warszawie, Radomiu, Tarnowie, na Pomorzu Częstochowie i innych miejscowościach.

Zgromadzeni żądają wypuszczenia na wolność aresztowanych posłów i działaczów stronnictw ludowych, których dyktatura zamknęła w więzieniu na okres wyborczy.

Zgromadzeni ostrzegają dzisiejszych sprawców dyktatury gwałtów i bezprawia, że gotowi są w każdej chwili stanąć do bezwzględnej walki z dyktaturą o przywrócenie poszanowania prawa i wolności w Polsce.

Czego szukają?!

Ostatni tydzień zdemaskował drugi etap akcji przedwyborczej, prowadzonej przez obóz pomajowy.

Pierwszym — był tydzień aresztowań b. posłów.

Drugim — nocne rewizje u członków t. zw. opozycji.

Amerykański rozmach sanacyjnej akcji przedwyborczej w obydwu wypadkach ujawnił się z całą... siłą...

Tak aresztowania, jak i rewizje dokonywane były hurtowo, masowo... Nocną porą pobudzeni opozycjoniści oraz żony ich i dziatki owacyjnie witały... dawno spodziewanych „drogich" (to dość drogo kosztuje!) gości i podejmowali ich w swoich mieszkaniach chlebem, solą i słowem Bożem...

Niezwłocznie po aresztowaniach obiegła całą Rzplitą pogłoska, że postanowiono raz już skończyć z... nieznanymi sprawcami i, że zastosowane zostały w celu wykrycia gen. Zagórskiego, sprawców zabójstwa sierżanta Koryzmy, a także napastników, którzy pobili b. p. Dąbskiego...

Widocznie w myśl zasady, że zbrodniarz zazwyczaj krąży koło swojej ofiary, dokonano też rewizji w mieszkaniu, pobitego przez ukrywających się bandytów, b. posła na Sejm Rzplitej J. Dąbskiego...

Narazie, pomimo, że poszukiwania te pozostały ...bezowocne, należy przyklasnąć temu „pomysłowi", który bez zaprzeczenia stawia Polskę w rzędzie najbardziej ...mocarstwowym. — Cieszcie się, obywatele Wolnej Polski! Karząca sprawiedliwość ma głos...

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Klijentelę, że **w poniedziałek, dnia 8 bm. został otwarty przy ul. II ALEJA 29**

Magazyn Wykwintnego Obuwia p. f. „VENUS"

Magazyn nasz zaopatrzony jest w bogaty wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego. Ceny bardzo przystępne.

TEATR „ODEON"

Dziś i dni następnych. — **Najnowszy film produkcji europejskiej.**

Genjalna realizacja jednej z najpoczytniejszych powieści EMILA ZOLI.

W roli głównej niezapomniana bohaterka „Rapsodji Węgierskiej", urocza — — — **DITA PARLO**

RAJ DLA KOBIET

Realistyczny dramat, według głośnej powieści „AU BONHEUR DES DAMES" E. Zoli

Na scenie: Występy Nowożaangażowanych Warszawskich Artystów Rewjowych!

pod kierunkiem: **Zygmunta Gozdawy Drwęskiego**
znanego autora humorysty.

DZIŚ! Arcywesoła rewjetka w 7-miu obrazach:

ZOBACZYMY CO SIĘ ZROBI

Szczegóły w afiszach i programach. — Krzesła parterowe na 1-y seans, do rozpoczęcia — tylko 1 złoty.

Panie Szyda, bo się wyda

Kraków ma swój Wawel, Warszawa—Belweder, Częstochowa — Jasną Górę, a Gnaszyn—p. Szydę.—

Pan Szyda—to pan „całą gębą", a jako już taki prawdziwy „pan" uważał za konieczne zostać sanatorem...

Bo to, panie dzieju, i Dzików, i Nieśwież, i Pikiliszki—osądził tedy p. Szyda, że tylko sanacja godna jest jego osoby.

A jako sanator, postanowił godnie zasłużyć się (może gdzieś, coś da się urwać!) i psiaczy i wymyśla na P.P.S.

Nie święci wszak pułkownikowskie epolety noszą—może i p. Szyda zarobi dwa paski i trzy gwiazdki... Może...

Wart jest nielada nagrody ten gnaszyński pan Szyda!...—Sanatorem jest nie od dziś!

Sanatorem był utrzymując t. zw. melinę złodziejską (miejsce schadzek złodziei i prostytutek)...

Sanatorem był, kiedy piekł i gotował dziadzia Krawczyka świnkę, a także kurki, kaczuszki i miluchne gąsiątka, zdobyte w czasie wizyt u nieobecnych i słabo pilnujących dobytku sąsiadów...

Sanatorem był, kiedy to, dziwnym przypadkiem, on właśnie, a nie kto inny, „odszukał" w czasie wojny kosztowne fabryczne pasy skórzane, przez zarząd fabryki przed zaborcą ukryte...

Sanatorem jest już oddawna—oddawna bowiem lubi polować na niewinność dziewcząt robotniczych i tworzyć sobie harem na wzór tureckiego sułtana...

Stary to sanator—jego „bohaterskie" czyny są długie i, jeśli ich wszystkich nie wyliczamy, to tylko dlatego, że p. Szyda narazie będzie miał dość i tego!

Ale ostrożnie p. Szyda! Wolnego. Bo zmusi nas pan do napisania i reszty, a wtedy wszyscy się dowiedzą kim jest gnaszyński majsterek „do wszystkiego", p. Szyda—wielki... sanator...

Czyja wina?

W ostatnim numerze „Echa Częstochowskiego" ukazała się wzmianka p. t. „Brak nauczycieli", „redaktor" której, jak widać, chcąc być lojalnym wobec swojej władzy całą winę za to, że 1,500 dzieci w Częstochowie w roku bieżącym pozostało bez nauki, chce złożyć z dobrze nam znanych zresztą przyczyn na Magistrat.

Z całą bezwzględnością twierdzimy że odpowiedzialność za to ponoszą miejscowe władze szkolne, gdyż w tym wypadku nie chodzi o lokale, lecz brak nauczycieli.

W szkołach powszechnych panuje chaos. Dzieci przychodzą do domu i opowiadają, że jeden nauczyciel musi czasem prowadzić lekcje w dwuch klasach. Zaniepokojeni tym zjawiskiem ustaliliśmy, że w Częstochowie brakuje 19 sił nauczycielskich.

Szkoła nr. 3—1 siła, nr. 5—1, nr. 8—5, nr. 14—2, nr. 17—2, nr. 19—3, nr. 21—2 i nr. 22—3.

Rozwiązanie sprawy jest łatwe, gdyż poczekalnia Pana Inspektora jest stale przepełniona tymi, którzy mając odpowiednie kwalifikacje siedzą bez pracy i którym się obiecuje, że jak tam coś gdzieś — to może wówczas...

Źle się dzieje u nas w Częstochowie i pożądane byłoby, aby Panowie Inspektorowie, zamiast urządzać oficjalne zebrania polityczne, więcej pracowali dla dobra szkoły.

Czytaj! Kupuj! Prenumeruj! „CZĘSTOCHOWIANINA" bo z niego tylko dowiesz się prawdy.

Rekord sprawiedliwości sanacyjnej

W środę odbyło się zebranie frackie w Gnaszynie. Wobec masy policyjnej i 60 robotników wyglupiali się fracy. Gdy następnie chciał zabrać głos tow. Jamroz policja aresztowała go i tow. Bednarka. Jeden z policjantów kazał „milczeć" tow. Jamrozowi.

Aresztowanych zwolniono.

W czasie naszego zebrania na „Częstochowiance" 5 fraków wyło jak psy, a obecna na sali policja nie zauważyła tego.

Niech żyje sprawiedliwość za czasów rządów Piłsudskiego!

„Rozbrojenie"

Z soboty na niedzielę ubiegłego tygodnia, przeprowadzono u kilkudziesięciu towarzyszy tak w mieście jak i prowincji, rewizje w mieszkaniach i osobiste, celem poodbierania rzekomo „nielegalnej" broni znajdującej się u milicji P.P.S.

Co znaleziono, skonfiskowano?

1) jedną krucicę pochodzącą z XVIII wieku, przetrzymywaną jako zabytek historyczny;

2) zepsuty z powstania Śląskiego i do niczego już nienadający się rewolwer systemu „Steyer".

A przecież tyle miało tego być?

Prasa częstochowska znów kłamie! źle informując o powyższem opinję.

W imię prawdy stwierdzamy, że nic nie znaleziono i każdy z peposowców, jak zawsze, ma najczystsze serce i sumienie.

Rewizje te przeprowadzono nie u żadnej milicji, lecz u członków P. P. S.

Pytamy się: czy też zabrano broń bandytom strzelającym do tłumu, a znanym powszechnie z przynależności swej do B.B.S. i N.P.R.?

Na Fundusz Wyborczy

Tow. Żebrowski składa 2 zł. i wzywa ttow. Papierkowskiego i Stysińskiego.

Tow. Adamus Franc. wpłaca 4 zł. i wzywa ttow. Kanusa Józefa i Żurka Tomasza obaj od „Peltzerów".

Ob. H. S. składa 5 zł.

Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI
powrócił
ordynuje od 9 do 12 i od 4-ej do 8. Panie od 12 do 1-ej.
choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe. Leczenie żylaków.
ul. Panny Marji 21
(2-ga Aleja) I-sze piętro tel. 894

KOMBINEZY dla szoferów i monterów do nabycia w sklepie u S. Jurburskiego, ul. Narutowicza 23.

„BLIŹNIAK".

NA DALEKIM WSCHODZIE

WSPOMNIENIA ZESŁAŃCA.

4. Ciąg dalszy.

Zdobyta samodzielność przydała mi się i w Niepodległej Polsce. Gdy wróciłem do kraju w 1922 r. zastałem wszystkie miejsca zajęte. Pracy nie miałem, mieszkanie trudno było znaleźć. Wreszcie znalazłem zajęcie na kolei i strych trzeciego piętra na mieszkanie.

Ale i w Polsce, gdzie niema drapieżnych zwierząt groziło mi niebezpieczeństwo, bo znalazł się „brat Polak — katolik", który oskarżył mnie o niebywałe herezje i zbrodnie. Prokurator umorzył jednak sprawę i radził pociągnąć oszczercę do odpowiedzialności. Nie skorzystałem z tej wskazówki. Gdy zapytałem donosiciela, dlaczego to uczynił? — odpowiedział mi: „Bo ja pana nie znałem!"

Więc dlatego, że mnie nie znał, to mógł w zgodzie ze swoim dewociarskim sumieniem oskarżać niewinnego człowieka.

Nie poraz pierwszy, i nie poraz ostatni przekonałem się na własnej skórze czem jest fałszywa pobożność bigotów. Są to ludzie, którzy uważają, że im odmówienie modlitwy wystarczy, a później mogą nawet fałszywie oskarżać, bo się wyspowiadają z tego.

W 1903 roku pozwolono mi na przeniesienie się z Uściudy do Małyszewski leżącej nad Angarą o 100 kilometrow w górę rzeki. Tu spotkałem kilku starych uczestników powstania 1863 roku. Jedni z nich trudnili się handlem inni rolnictwem i dzięki temu doszli do znacznej zamożności, lecz właśnie dlatego nie myśleli o powrocie do kraju, choć zawsze interesowali się tem, co się w Polsce dzieje. Pamiętam niektóre nazwiska tych, którzy zetknęli się ze mną i opowiadali o swych wędrówkach.

Herman miał kopalnie azbestu, za którą zapłacił 200 tysięcy rubli, a prócz tego skład spirytusu i duży handel kolonjalny, Kwieciński był rolnikiem, Radniewski zarządzającym u Hermana, Majewski i Czuchrajski prowadzili handel zbożem, a także mieli dostawy dla kopalni złota. Bobrowski był właścicielem garbarni, Kułakowski młyna.

C. d. n.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajny 40 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 20 gr. drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: O. K. R. P. P. S. w Częstochowie. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW JAKUBCZAK. Druk „SZTUKA" Częstochowa II Aleja Nr. 23.